CENA 10 GR. Opłata pocztowa uiszczona gotówką

# AKCJA NARODOWA

ROK III WARSZAWA, 28 GRUDNIA 1937 R. NR. 7-8

# DEKLARACJA POLITYCZNA RUCHU NARODOWO-PAŃSTWOWEGO

Polska ma wszelkie dane, aby osiągnąć siłą i wielkość. Kluczowe jej położenie geograficzne, prężność jej ludności bogactwa naturalne i dostęp do morza stwarzają warunki dla zdobycia znaczenia, jakie krajowi naszemu wyznacza przeszłość oraz dziejowa chwila bieżąca.

W ciągu 19 lat istnienia odrodzonego państwa, dzięki historycznym wysiłkom Józefa Piłsudskiego ugruntowane zostały zwycięzkimi bojami nasze granice, utworzona silna armia, zorganizowany i stworzony w Konstytucji Kwietniowej ustrój mocny i zwarty, wytknięte zasady polskiej polityki zagranicznej, ustalona nadrzędna w Narodzie pozycja Naczelnego Wodza Sił Zbrojnych, co stanowi szczególnie doniosłą zdobycz moralną naszych czasów, w których do obrony Państwa powołany jest cały Naród.

Pod wielu więc względami znajdujemy się w położeniu lepszym, niż Rzeczpospolita przedrozbiorowa.

Ale wielkości rzeczy już dokonanych, oraz wielkości zadań, jakie nas czekają, z taką siłą wysuniętych przez Marsz. Śmigłego Rydza, towarzyszy małość wewnętrznych zatargów, odnoszących się nie tylko do teraźniejszości, ale i do odległej przeszłości. Naród szamoce się w bezsile, choć rozumie konieczność wyjścia ze ślepego zaułka i zorganizowania się, choć pragnie regenararacji życia zbiorowego i oderwania się od ciążących, jak zmora problematów przeszłości.

Szuka bezradnie rozwiązania nużących go walk, ogląda się często za znachorami, którzy mamią go bądź nadziejami powrotu do bezpłodnych kombinacyj partyjnych, lub perspektywami nieustannych wstrząsów i walk domowych, mających rzekomo wyzwolić świeże i zwycięzkie siły społeczne, bądź też łudzą go perspektywą mechanicznej zgody narodowej, opartej na kompromisie i słabości.

I jedne i drugie środki zaradcze naraziłyby kraj na wielkie niebezpieczeństwo.

### PODSTAWY NOWEGO PORZĄDKU

Odrzucamy hasło wojny domowej, nie wierzymy bowiem, by można było dźwignąć się z okresu politycznej słabości poprzez pożogę i walkę bratobójczą. Odrzucamy również nierealny ideał mdłej zgody narodowej, jako wyraz bezsiły i upadku charakteru oraz zaniku celów idealnych, do których dążyć musi naród zdrowy, przełamując w sobie złe narowy i słabość woli.

Warunkiem odrodzenia życia zbiorowego narodu, które na zasadach etyki chrześcijańskiej opierać się winno, jest wpojenie w społeczeństwo wyższych celów ideowych, nastawienie go na wyższy poziom moralny, który oderwał by go od spraw przyziemnych oraz od gierek politykierów i szarlatanów.

Rozwój i rozkwit państw i narodów nie wymaga wstrząsów, lecz zależy od konsekwentnie realizowanej wspólnej idei, popartej myślą jasną i nieugiętą, nieustępliwą wolą, do której zaprawiać się musi cały naród ofiarną i karną pracą.

Wzbudzenie w społeczeństwie zrozumienia dla polskiej myśli politycznej, dla polskiej racji stanu, wyrobienie w nim uporu oraz wytrwałości w dążeniu do ustalonych celów, uważamy za główne zadanie wychowawcze naszych czasów. Zadanie to jest tym pilniejsze, że ciężar spraw i zagadnień starych, pamiętających czasy niewoli, zbyt silnie ciąży na społeczeństwie. Ugina się pod nim częściowo nawet pokolenie młodsze, pokolenie Polski niepodległej, predystynowane do odegrania wielkiej roli, nie wykazujące dotąd niestety dostatecznej odwagi, woli, samodzielności i konsekwencji, by przeciwstawić się zmurszałym formom i wyświechtanym hasłom partyjnym.

### ROLA NOWEGO POKOLENIA

Polska, rozprządzająca znacznym materiałem młodym, bogatsza pod tym względem od wielu innych narodów, nie wykazuje dostatecznej aktywności ideowej oraz prężności politycznej, gospodarczej i społecznej.

Odpowiedzialność za ten stan rzeczy rozkłada się oczywiście na wszystkie pokolenia. Dopiero w ostatnich czasach zagadnienie młodej generacji zostało postawione i uznane. Ale do dnia dzisiejszego nie wyciągnięto z tego faktu odpowiednich wniosków na szczególnie predystynowanym do tego terenie wychowania publicznego.

System nasz wychowawczy nie tylko nie jest dostosowany do zadań, jakie stoją przed Polską, ale między nim a życiem młodzieży wytwarza się coraz większa przepaść. Powoduje to liczne zatargi, zbyteczne komplikacje i przykre cofanie się władz szkolnych przed naporem demagogicznych żądań, czego by uniknięto, realizując konsekwentnie własny program, związany z przeobrażeniami ideowymi, jakie kraj przeżywa.

Przepojenie aparatu wychowawczego ideą narodowo-państwową, znalezienie wspólnego języka z młodzieżą jest jednym z warunków naprawienia sytuacji przynoszącej szkody całemu państwu.

Należy w większym, niż dotychczas stopniu powoływać młodsze żywioły do konkretnych prac i zadań, by ideały młodzieży mogły zetrzeć się i skonfrontować z rzeczywistością, by zapał młodych nie marnował się w bezpłodnym teoretyzowaniu, by ich szczerość wystawiona została na życiową próbę.

Postawa psychiczna generacji Polski niepodległej jest wspólna i jednolita, mimo, że wielokrotnie młodzież służyła i służy za narzędzie rozgrywek w partyjnych rękach starszych czynników. Opiera się ona na wspólnym instynkcie narodowym i na państwowym, zdrowym i żywym zmyśle w pokoleniu, na którego duszy nie wycisnęła już piętna niewola, ani życie w ramach obcego państwa.

Żadne też etykiety partyjne nie są dziś miarodajne dla ustalenia, gdzie się instykt narodowy zaznacza. Próby wskrzeszenia starych (wyłącznie węzłów partyjnych nie pokrywają się z rozmiarami wpływu instynktów narodowych, znajdując się w rażącej dysproporcji z zadaniami chwili bieżącej i z wyższymi potrzebami narodu.

Ruch narodowy młodej generacji szukać musi warunków dla swej prężności w wyrwaniu się z pod partyjnych nacisków, a w powiązaniu z ideą państwa źródeł swej mocy i ujścia dla twórczości.

### IDEA NARODOWO-PAŃSTWOWA

Polska idea narodowa z ideą państwa musi się zwierać. W przeciwnym razie degeneruje się i schodzi na manowce. Nacjonalizm, który pomija państwo, nie chce zespolić się z jego organizacją, jest ruchem fałszywym, kompromitującym ideę narodową.

Warunkiem wyprowadzenia ruchu narodowego z obecnego rozbicia jest wytworzenie silnego prądu narodowo-państwowego, opartego na polskiej szkole myślenia i służącego jedynie polskiej racji stanu.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

**NASTĘPNY NUMER NASZEGO PISMA UKAŻE SIĘ POD TYTUŁEM:**

**AKCJA NARODOWO-PAŃSTWOWA**

*Wszystkim naszym Czytelnikom, Prenumeratorom i Przyjaciołom przesyłamy życzenia*

*WESOŁYCH ŚWIĄT*

# Walczymy o silną Polskę!

(Dokończenie ze str. 1-ej)

### PROGRAM SPOŁECZNY

Idea narodowo-państwowa musi związać się z myślą społeczno-gospodarczą. Naczelnym zagadnieniem polskim jest przyrost pół miljona ludzi rocznie. Przyrost ten stanie się podstawą naszej siły, jeżeli jednocześnie rozrastać się będzie bogactwo polskie, jeżeli rozwijać się będzie polska myśl ekspansywna.

Mamy dziś słabe rolnictwo i nędzę chłopa polskiego, słaby przemysł, który jest w dużej mierze przedmiotem wyzysku obcego kapitału, zdegenerowany na znacznych obszarach Polski handel okupowany przez element żydowski, a więc najmniej nadający się do twórczej pracy gospodarczej. Ten element należy zastąpić elementem polskim, który jedynie stanowi podstawę gwarantującą siłę i potęgę państwa polskiego. Aktywizacja polityki gospodarczej, rozbudzenie ekspansywnych dążeń w społeczeństwie, czynny udział państwa w przebudowie struktury społecznej, dążenie, by każdy Polak miał zapewniony warsztat pracy, oto metody, jakie trzeba zastosować śmiało i konsekwentnie.

Nastąpić to powinno przez upowszechnienie własności drogę wykonania reformy rolnej i wytworzenie silnego stanu średniego, jak i przez racjonalne skierowanie chłopa polskiego do miast i miasteczek, gdzie winien on wnieść lub ugruntować kulturę polską i wyższy poziom życia społecznego. Masy chłopskie, robotnicze i pracownicze muszą uzyskać poczucie pełnej solidarności i identyczności ich interesów z interesami państwa i wyzwolić się z pod terroru ideologii klasowej i marxistowskiej. Wprzągnięcie mas w rytm pozytywnej i twórczej pracy, oraz jej wydajność stanowią istotny warunek poprawy bytu materialnego tych mas.

Tam, gdzie zawodzi inicjatywa prywatna, nie zawsze stojąca u nas na wysokości obywatelskiego zadania, występować musi inicjatywa państwa.

Liberalizm ekonomiczny był doktryną wytworzoną tylko na użytek zainteresowanych w nim państw, w określonym czasie. Polskie życie gospodarcze kształtować się musi wyłącznie według wymagań jej racji stanu oraz dobra jej obywateli i zmierzać do sprawiedliwego podziału dochodu społecznego.

### NACZELNE ZADANIA

Naczelnym zadaniem polskiej polityki wewnętrznej jest związanie nienaruszalnej zasady ciągłości władzy z dyscyplinowanymi dążeniami szerokich mas społeczeństwa, jest realizowanie i uzupełnienie Konstytucji karną organizacją narodu, jest stały wysiłek nad umocnieniem i doskonaleniem tego, co jest nakazem bieżącej epoki i życia Polski. Polska musi iść wciąż naprzód, po raz niedawno wytkniętym szlaku. Nie może się cofać, zawracać w połowie drogi, wskrzeszać upiorne obrazy przeszłości. Towarzyszyć jej w tym marszu musi nowoczesna myśl polityczna. Wpływ sił obcych, tajnych i międzynarodowych zarówno finansowych, jak i politycznych winny spotkać się ze zdecydowanym odporem wszystkich świadomych elementów narodu.

Życie Narodu i Państwa musi być w tym celu wciąż zasilane warstwami świeżymi, wśród których wzmacniać należy poczucie odpowiedzialności przez stawianie im wyższych celów moralnych i politycznych, przez związanie ich wspólną ideą polską, przez jak najszersze wciąganie ich do pracy samodzielnej społecznej i publicznej.

Ruch Narodowo-Państwowy, utwierdzony w ciągu szeregu lat swej działalności w słusznie głoszonych przez siebie zasadach oraz w swej linii postępowania wobec zagadnień aktualnych, rozwijać będzie nadal ideę narodowo-państwową, uznając syntezę tę za platformę racjonalnej i trwałej ideowej konsolidacji społeczeństwa.

# Walny Zjazd Ruchu Narodowo-Państwowego

Ubiegła niedziela pozostanie trwałą kartą w historii Ruchu Narodowo-Państwowego. Zjazd warszawski zamyka definitywnie pierwszy okres naszej pracy, okres w którym główny nasz wysiłek skierowany był na uzasadnianie programu politycznego i formułowanie zasad narodowo-państwowych.

Dzisiaj prawdy głoszone przez nasz Ruch zyskały sobie powszechne obywatelstwo, o uzasadnianie więc ich nie będziemy już kruszyli kopii.

Idziemy w teren! Wypróbowana kadra Ruchu Narodowo-Państwowego, rozpoczyna na wszystkich odcinkach prace zmierzające do skupienia pod swymi sztandarami, tych, którzy pozbyli się już wszelkich nałogów dawnego myślenia. Idziemy z naszymi hasłami do robotnika, by wyrwać go ze szponów marxizmu, idziemy z nimi do chłopa pojonego dotąd partyjną negacją, albo sprytnie poddawaną mu nienawiścią klasową.

Idziemy wreszcie do inteligenta, by wyciągnąć go z marazmu i zniechęcenia, w jaki popadł, pod wpływem haseł negacji i obojętności.

## Przemówienie prezesa red. R. Piestrzyńskiego

Walny Zjazd Związku Narodowców, który odbył się w stolicy dnia 19 b.m., zgromadził ok. 100 delegatów powiatowych z województw: lwowskiego, lubelskiego, łódzkiego, krakowskiego, pomorskiego, śląskiego, wołyńskiego, oraz warszawskiego.

Obradom przewodniczył kol. prezes Ryszard Piestrzyński, który złożył sprawozdanie z prac ustępującego Zarządu.

Przemówienie kol. prezesa R. Piestrzynskiego podajemy w streszczeniu:

„Otwierając posiedzenie Walnego Zebrania Związku Narodowców pragnę, zgodnie z naszym zwyczajem, zdać sprawozdanie z działalności w 1937 r., ustalić pozycję, w jakiej znajduje się nasza organizacja i wskazać na zadania, które zarysowują się przed nami.

Rok 1937 był dla nas przełomowy. Rozpoczynaliśmy go w warunkach szczególnie trudnych, wychodziliśmy z okresu, w którym zdawało się, że naszym poglądom nie odpowiada już rzeczywistość, że chaos i anarchia przytłoczą naszą konstruktywną ideę, że wrócą znowu czasy triumfującego już podówczas partyjnictwa. Płynęliśmy znowu przeciw prądowi i niejednokrotnie płynęliśmy sami. Słyszeliśmy już głosy, że myśl nasza zbankrutowała, a rola nasza skończyła się bezpowrotnie.

Nigdy, w najcięższych chwilach nie podzielałem ja i moi koledzy tego przekonania. Utwierdzała nas w tym mniemaniu spokojna wytrwałość i upór wszystkich naszych przyjaciół, którzy od pierwszej chwili stanęli przy naszym sztandarze. Utwierdzała nas wiara w ideę, której służymy, dążenie do regeneracji kierunku narodowego, który jedynie przez afirmację swej państwowej postawy i odseparowanie się od anarchistyczno-partyjnej atmosfery, zdolny jest spełnić swoją rolę w państwie. Wierzyliśmy, że przez połączenie pierwiastka narodowego z państwowym, przez realizowanie jedności narodowej, przez związanie narodu z państwem opanowany będzie kryzys wewnętrzny w kraju i zdobyte podstawy dla gruntowania siły polskiej.

Uważając, że jedną z przyczyn chaosu panującego w kraju jest upadek myśli politycznej, staraliśmy bez przerwy przyczyniać się do prostowania pojęć ideowo-politycznych w kraju. W warcholstwie i w pysze różnych królewiąt partyjnych dopatrując się głównej przeszkody konsolidacji występowaliśmy bez wahań przeciw wszelkim obiawom zwyrodnienia życia politycznego. Demaskując otwarcie działalność obcych agentur, narażaliśmy się wpływom bardzo poważnym. Nasze bezpośrednie stanowisko nie wszystkim się podobało. Nasza szczerość raziła niejedno ucho, zdemoralizowane nagminnym zakłamaniem, starano się dokoła nas wytwarzać bądź konspirację milczenia, bądź atmosferę nienawiści. Różniliśmy się stylem i metodą pracy zbyt poważnie od niektórych innych kierunków ideowych, by nie patrzano na nas z pewnym zdumieniem i niezrozumieniem.

Oto przyczyny naszego osamotnienia, które trwało dość długo i które musieliśmy przetrzymać z zaciśniętymi zębami.

Aż wreszcie chmury nagromadzone dokoła nas zaczęły się rozsnuwać. Przebijać zaczęła przez nie jasność nie na nas tylko oczywiście, ale na kraj cały.

Wystąpienia Wodza Naczelnego Marszałka Śmigłego-Rydza, które tak potężnym odbiły się echem w kraju, powitaliśmy z uznaniem i radością. Deklaracja ideowa O. Z. N. odpowiada zasadniczym naszym poglądom, czemu daliśmy natychmiast oficjalny wyraz. I razem z całą Polską z wiarą i ufnością weszliśmy w rok nowy.

Rezultaty prac organizacyjnych zarządu w r. 1937 okazały się korzystne. O fakcie tym świadczą miesięczne sprawozdania kierowników okręgów, składane na ręce Zarządu Głównego.

Oprócz zebrań, z których wiele miało charakter masowy odbyły się w czerwcu Zjazdy w Okręgach: zachodnim, lwowskim i krakowskim.

Zjazd działaczy akademickich naszej organizacji, odbyty w połowie listopada, b. r., w którym wzięli udział reprezentanci wszystkich środowisk akademickich, omówił metody pracy, oraz uchwalił wytyczne wspólne dla wszystkich ośrodków.

Ważnym czynnikiem, wpływającym na ujednolicenie prac Związku Narodowców na terenie całej Polski, były zebrania Zarządu Głównego i kierowników Okręgów, zwoływane zgodnie z brzmieniem statutu w odstępach 3 miesięcznych.

Zgodnie z uchwałą zebrania Zarządu Głównego z dnia 4 lipca podjął Zarząd w okresie wakacyjnym prace zmierzające do sporządzenia dokładnego spisu wszystkich członków organizacji.

Ponieważ brak własnego organu prasowego uniemożliwiał organizacji pracę wśród szerszych warstw społeczeństwa, podjęliśmy usilne wysiłki, zmierzające do stworzenia oficjalnego pisma Zw. Nar.

Po przezwyciężeniu wielu trudności, udało się nam wznowić wydawanie „Akcji Narodowej".

Propaganda naszego ruchu, na łamach „Akcji Narodowej", daje pożądane rezultaty.

Rolę drogowskazu ideowego oraz myślowego spełnia w dalszym ciągu w naszym ruchu „Awangarda Państwa Narodowego". Obchodzi ona w tym miesiącu dziesięciolecie swego istnienia w formie miesięcznika. Korzystam z tej sposobności by podkreślić znaczenie tego pisma nie tylko, śmiem twierdzić, w naszym ruchu, ale w życiu politycznym i umysłowym Polski. Na łamach Awangardy kształtowały się od chwili jej powstania zręby samodzielnej naszej myśli, tam znalazły wyraz sformułowania nowego kierunku narodowo-państwowego, dokoła tego pisma zgrupowali się ludzie, którzy w pewnej chwili przeszli od słów do akcji, by przenieść głoszone tam idee na teren całej Polski. Dziś to co głosiła Awangarda przed paru laty stało się w wielu punktach chlebem powszednim. Swego czasu wszakże były to idee nowe, których wygłaszanie wymagało odwagi i samozaparcia. Oparta na wspólnej pracy całkowicie bezinteresownej i koleżeńskiej „Awangarda" stanowi pod tym względem charakterystyczny obiaw w naszej publicystyce. To też jej redaktorowi prof. Z. Wojciechowskiemu, który z wielką ofiarnością redaguje to pismo, składam na tym miejscu w imieniu całej organizacji serdeczne podziękowanie.

Praca wydawnicza Awangardy nie ograniczała się do miesięcznika, lecz rzuciła w roku ostatnim cztery nowe książki na arenę polityczną: Jerzego Drobnika „Przed startem" Zygmunta Wojciechowskiego—„Myśli o polityce i ustroju narodowym" — Klaudiusza Hrabyka „Ideologia Przeglądu Wszechpolskiego", w tłumaczeniu i zaopatrzoną przedmową Jana Zdzitowieckiego, książkę wodza nacjonalizmu włoskiego Enrico Corradini — „Jedność i potęga narodów".

Oto wyniki naszych prac, zapewne wolelibyśmy, aby były jeszcze większe. Sami widzimy szereg braków w naszej działalności. Ale śmiem twierdzić, że jej treść ogólno-społeczna ma charakter rzetelny, odbiegający znacznie od demagogicznych wyczynów tych, którzy frazesem, demagogią i szumem starają się wytworzyć sugestię siły.

Dziś wszakże musimy iść dalej. Musimy przejść od okresu zwierania szeregów do okresu ekspansji. Obecne walne zebranie winno ustalić metody dalszej naszej pracy rozrzeszania się jej w głąb i w szerz, związania się jej coraz intensywniejszego z ogólną akcją społeczną.

Polska potrzebuje dziś nie tylko jasnej myśli, która wyprowadziłaby **ją z chaosu pojęć, w jakim się znaj-**

# Żądamy pracy dla robotnika i ziemi dla chłopa

duje nie tylko woli zdecydowanej, ale i dynamizmu. Cofa się nie tylko ten, co ustępuje, ale i ten co stoi w miejscu. W forsownym marszu, jaki Polska musi uczynić, by nie dać się dystansować przez inne narody. Ruch nasz winien zawsze kroczyć w pierwszym szeregu".

Po przemówieniu kol. prezesa R. Piestrzyńskiego zabrał głos kol. dr. Kl. Hrabyk, wygłaszając referat polityczny, którego streszczenie podajemy.

## Referat polityczny dra Kl. Hrabyka

Sytucja, jaka wytworzyła się w Polsce po śmierci Józefa Piłsudskiego nie jest łatwa i prosta. Główną jej cechą są wielkie przegrupowania ideowe w całym narodzie, które przekreślają wszystkie dotychczasowe przedziały. Równocześnie z tym procesem odbywa się krystalizacja nowego układu sił. Przeciw temu zjawisku zorganizowana została akcja sił partyjnych w walce z Konstytucją Kwietniową i rewolucją majową.

Ważnym zagadnieniem ubiegającego roku jest powstanie O. Z. N. Deklaracja ideowa O. Z. N. jest jaknajbardziej pozytywną stronę tej organizacji. Podjęcie decyzji wykonania określonej linii i przyśpieszenie akcji w tym kierunku jest postulatem, na którego realizację oczekuje całe społeczeństwo.

Na takim tle rysują się dwa szczególnie wyraźne punkty naszej rzeczywistości: 1) polska polityka zagraniczna, której cechą jest jej niezależność, a rezultatem silna pozycja Polski na terenie międzynarodowym; 2) armia, której postawa moralna i doskonały poziom techniczno-organizacyjny jest gwarancją jej wartości i siły.

Sytuacja wewnętrzna kraju przedstawia natomiast obraz mniej dodatni.

Analizując ją stwierdzić należy, że w życiu polskim aktualne jest ciągłe zagadnienie frontu ludowego, występującego pod firmą frontu dekratycznego. Na pojęcie tej formacji składa się dziś Stronnictwo Ludowe, które rozwinęło w bieżącym roku gwałtowną akcję w formie strajku chłopskiego i P. P. S., która wysunęła się jako chorąży idei powrotu. Lewica legionowa nie przedstawia większych wpływów w społeczeństwie, niemniej jednak stanowi ośrodek, około którego skupiają się pewne koła.

Obok wymienionych elementów działają czynniki pozostające pod wpływem obcych sił kierowniczych. Zalicza się tu Front Morges kierowany przez ludzi przebywających zagranicą, dalej komuniści, będący na usługach Kominternu i międzynarodowe żydostwo. Przeciw tym siłom społeczeństwo wystąpić musi ze wzmożoną energią.

Idąc dalej spotykamy St. Narodowe, całkowicie dziś rozbite, a utrudniające jednak akcję sformowania nowego porządku w Polsce. Wypadki takie, jak sprawa myślenicka, jak bojkot defilady 11 listopada, jak zdarzenia po komerszu Arkonii są wodą na młyn agitacji frontu demokratycznego. St. Narodowe wykazuje przytem zupełny zanik myśli politycznej.

Elementem odgrywającym rolę destruktywną są również konserwatyści, stosujący dywersję wobec konstruktywnego prądu w Polsce, w imię interesów klasowych.

Na tym tle powstał Obóz Zjednoczenia Narodowego. Oświadczając się za Obozem stwierdzamy, że stoimy na gruncie zasady zwierzchniego autorytetu, który ma kierować życiem i drogami Polski i za ten autorytet uważamy Marszałka Śmigłego-Rydza

O. Z. N. jest organizacją ramową, w której szeregach stoimy. Nasz Ruch pojmujemy jako mobilizację oddziałów kadrowych, ktore—wspólnie z innymi czynnikami konstruktywnymi — zapewnić mają trwałość linii ideowej nakreślonej w deklaracji lutowej.

Nasza siła tworzona w myśl tego planu musi być naszą zasługą i naszym zbudowana wysiłkiem.

I tu przechodzimy do zagadnienia pokolenia powojennego Polski, które pamięta okres niewoli z lat wczesnego dzieciństwa, bądź też go wogóle już nie pamięta. Rola tego pokolenia jest olbrzymia. Jesteśmy z natury rzeczy następcami ludzi, którzy wywalczyli niepodległość i my, jako pokolenie w ciągu najbliższych lat kilkudziesięciu będziemy musieli kontynuować historyczne dzieło którego drogowskazy nakreślił Józef Piłsudski w ostatnim okresie swego życia.

Jak s ę przedstawiamy jako pokolenie?

Cechą wspólną jest jednolity nasz instynkt narodowy, przekreślający jakiekolwiek podziały partyjne z pierwszego okresu państwowego Polski. Instynkt ten jednak znajduje się często na fałszywej drodze. W szczególności rewolucja jako hasło zabija twórczą i pozytywną ekspansję naszego pokolenia, tembardziej, że rewolucja w imię nowego porządku narodowego odbyła się już lat temu jedenaście. Ruch narodowy musi być związany bez zastrzeżeń z ideą i organizacją państwa. Nasz ruch jest awangardą tej koncepcji w nowym pokoleniu, której realizację uważamy za najważniejsze zadanie bieżącej chwili w dziedzinie ideowej.

Realizacji tej musimy dokonać. Musimy kontynuować zdecydowany szturm na stare przesądy i w kierunku tym przeprowadzić silniejszą,-niż dotąd propagandę, której wyrazem jest wiara w nasz ideał polityczny.

Równolegle z tym musi nastąpić zmiana w istniejącym systemie wychowawczym młodzieży, który jest sprzeczny z tworzącą się rzeczywistością polską. Przykładem tym jest sprawa Z. N. P. i stosunki na wyższych uczelniach. Przyczyną tego stanu — naszym zdaniem — jest to, że wychowaniem zajmują się w Polsce ludzie minionej epoki, nie rozumiejący instynktu i dążeń dzisiejszej młodzieży. System wychowawczy musi być opracowany i wykonany przez ludzi związanych z dzisiejszym pokoleniem.

Nakazem chwili jest wciągnąć to pokolenie do bezpośredniego życia państwowego, do współodpowiedzialności za nie, aby ludzie młodzi mogli się wyżyć w nowych zadaniach konkretnych.

Ruch nasz — obok spraw młodzieży — kieruje uwagę na kwestię społeczną. Zagadnienie wsi przedstawia się nam jako dziedzina szczególnie zaniedbana. Wykonanie reformy rolnej i podniesienie kultury chłopskiej — oto dwa naczelne postulaty, przy równoczesnym kierowaniu chłopów do miast, aby zasilić tam stan średni.

Problem miasta to problem unarodowienia handlu opanowanego przez Żydów, likwidacja ich stanu posiadania na terenie zawodów wolnych, i życia kulturalnego, a w szczególności literatury, teatru, prasy i kina.

W kwestji żydowskiej przeciwstawiamy się z całą energią wszelkiemu terrorowi fizycznemu, jako nieprowadzącemu do żadnego celu, natomiast stoimy zdecydowanie na gruncie walki z wpływem żydowskim prowadzonej zapomocą wzmagania siły gospodarczej i moralnej żywiołu polskiego.

W przemyśle robotnik musi być wyrwany z pod wyzysku głównie obcego kapitału aby zapewnić mu odpowiadające jego godności, pozycji i roli stanowisko w życiu narodowym. Równocześnie należy wyzwolić masy robotnicze z pod terroru markistowskiego i zadanie to wykonać konsekwentnie, nie tolerując obecnie istniejącego w tym zakresie absurdu. Robotnik musi się stać decydującą siłą w miastach.

Życie gospodarcze ulec musi aktywizacji — zapomocą zrealizowania wielkiego planu inwenstycyjnego. Każdy Polak uzyskać musi pracę. Wypowiadamy się za interwencją państwa w życiu gospodarczym, ponieważ liberalizm jest systemem, który nie odpowiada dzisiejszym potrzebom gospodarczym Polski. Aby rozwiązać cały ten splot [illegible] ba powziąć decyzję, zgodną z nakreślonym już planem działania. Polską nie jest trudno rządzić, byle wyzwolić z siebie wolę działania i nie cofać z raz obranej drogi.

Zadaniem naszego Ruchu jest współdziałać w tym procesie. Trzeba uaktywnić organizację w kierunku wytworzenia w społeczeństwie naszych czujek. Podstawą działania i naszej metody jest organizacja kadrowa, która rozwija akcję w masach i zdobywa je swoimi argumentami. Obowiązkiem jest zdobyć dla idei narodowo-państwowej młode pokolenie, robotnika i chłopa. W akcji tej cechować nas musi systematyczność i upór. Równocześnie z akcją wewnętrzną naszego Ruchu rozwinąć musimy szeroko przemyślaną akcję na terenie pracy społecznej. Jest to najlepsza szkoła pracy publicznej, przynosząca widoczne i konkretne rezultaty wysiłku organizacyjnego i celowego pożytku dla państwa. Organizacje społeczne są wreszcie właściwym terenem propagandy idei narodowo-państwowej.

Dotychczasowe wysiłki naszej organizacji sa dobre i pozytywne. Ale wszystko jest mało.

Przyszły rok otwieramy pod hasłem: w każdym punkcie życia polskiego mobilizujemy nasze kadry! Wszędzie sieć propagandy i ruchu narodowo-pańtwowego"!

## Dyskusja i uchwały

Po referacie kol. dr. Kl. Hrabyka, w imieniu Komisji Rewizyjnej, złożył sprawozdanie kol. red. Stanisław Starzewski, zakończone wnioskiem o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi.

Następnie przystąpiono do dyskusji:

Jako pierwszy zabrał głos kol. Jerzy Drobnik, (Poznań) nawiązując do kilku spraw poruszonych w referacie, na plan pierwszy wysunął zagadnienie uniwersalności polskiej idei narodowej, wskazując przy tym na nowe jej sformułowanie przez nasz Ruch. Dalej mówca podkreślił bardzo trafne ujęcie w referacie stosunku naszego Ruchu do zagadnienia żydowskiego, w którym na plan pierwszy wysuwają się działania pozytywne, przed negatywnymi.

Dziś ważne jest przede wszystkim szybkie rozszerzenie stanu posiadania polskiego, we wszystkich dziedzinach życia naszego. Nam bowiem chodzi, mniej o zniszczenie czegoś, więcej natomiast o wzmacnianie sił polskich.

W końcu mówca wskazał, że anarchia panująca od dłuższego czasu w naszym życiu politycznym, może wkrótce stałym swym naciskiem na aparat państwowy, wywołać nieobliczalne skutki.

Kol. Bocheński (Środa) zwrócił uwagę na coraz powszechniejsze głoszenie w życiu publicznym praw jednostkowych i grupowych, a przemilczanie obowiązków wobec państwa.

Kol. Gallewicz (Lwów) poruszył zagadnienie zawodowych organizacji robotniczych, informując zebranych o pracy wykonywanej w tym zakresie przez Zawodowe Zjednoczenie Narodowe we Lwowie. Przemówienie kol. Gallewicza powitane zostało hucznymi oklaskami.

Kol. prof. Klonowiecki (Lublin), wskazując na zagadnienie poruszone przez poprzedniego mówcę, przedstawił zasady programu społecznego, jakie konsekwentnie wynikają z idei narodowo-państwowej i wezwał Zarząd Główny we wniosku przedstawionym walnemu zebraniu do ściślejszego opracowania programu społecznego naszej organizacji i powołania w tym celu osobnej komisji.

Kol. dr. Jaroszewski (Poznań) poruszył sprawę zgodności programu społecznego naszego Ruchu z tezami głoszonymi przez Kościół Katolicki. Zapominać nie można, że jesteśmy Ruchem, o celach przede wszystkim politycznych.

Kol. por. W. Socha (Kraków) przedstawił zebranym sytuację na terenie Okręgu Krakowskiego, wezwał do wytężonej pracy, nad możliwie prostą konkretyzacją programu społecznego.

Kol. Prorok Adolf (Lwów) poruszył sprawę różnych akcyj konsolidacyjnych elementu polskiego na kresach południowo wschodnich i przedstawił ich stan obecny.

Kol. dr. Stahl w związku ze sprawą poruszoną przez przedmówcę, wskazał szczegółowiej na stosunek nasz do armii. Dalej mówca oświetlił metody naszej pracy organizacyjnej, streszczające się dotąd głównie w pracy kadrowej. Wskazał zarazem, jaką drogą odbywa się i odbywać się winno rozszerzanie naszych ram organizacyjnych.

Kol. Dembiński (Inowrocław) zwrócił uwagę na zbyt abstrakcyjny i często obfitujący w sprzeczności charakter rozważań zagadnień społecznych i ogólne lekceważenie przy tym organizacji państwowej. (zagadnienie korporacjonizmu). Wskazał przy tym krótko na egoizm klasowy, obydwu zainteresowanych stron. Mówca poruszył przy tym zagadnienie organizacyj tajnych i masonerii.

Kol. dr. Zdzitowiecki (Poznań) nawiązując do referatu oświetlił obszerniej stosunek naszego Ruchu do Obozu Zjednoczenia Narodowego, przedstawiając zadania, jakie ma spełnić nasz Ruch w akcji konsolidacyjnej.

W długiej dyskusji w której zabierało głos jeszcze wielu innych mówców, omawiano obszerniej zagadnienie młodzieży i wychowania.

Zakończyli dyskusję kol. kol. dr. Hrabyk i red. Piestrzyński, którzy podziękowali zebranym za wysoki poziom obrad oraz zgodność poglądów wszystkich okręgów organizacji, na podstawowe zagadnienia życia polskiego.

Odczytano następnie tekst deklaracji, której treść, podajemy na st. 1. Deklaracja przyjęta została przez aklamację.

W dalszym ciągu obrad podjęto uchwałę, precyzującą stosunek organizacji do Obozu Zjednoczenia Narodowego, treści następującej:

**«Walne zebranie Związku Narodowców stwierdza, zgodnie z oświadczeniem Zarządu Głównego organizacji z dn. 28 lutego b. r. w sprawie stosunku organizacji do Obozu Zjedn. Nar., że chwila obecna wymaga szybkiej realizacji zasad zawartych w deklaracji lutowej w myśl wskazań Marsz. Śmigłego — Rydza, i wzywa wszystkich członków organizacji do intensywnej i wytrwałej w tym kierunku pracy».**

**Następnie na wniosek kol. dr. Zdz. Stahla postanowiono zmienić nazwę organizacji i — zgodnie z propozycją kol. red. Drobnika — przyjąć nazwę.**

## „Ruch Narodowo-Państwowy"

Po uchwaleniu poprawek statutowych przystąpiono do wyboru nowych władz.

**Do Zarządu Głównego Ruchu Narodowo-Państwowego weszli następujący kol. kol.: prezes: R.**

(Dokończenie na str. 4-ej)

# Dyscyplina buduje, anarchia rujnuje

# Czas zacząć myśleć poważnie

W ostatnim jubileuszowym numerze Awangardy Państwa Narodowego ukazał się artykuł pod powyższym tytułem pióra dr. Zdzisława Jaroszewskiego, w którym m. in. czytamy.

Rozejście się w 1934 r. Obozu Wielkiej Polski z Stronnictwem Narodowym było wyrazem dojrzałego już przeświadczenia, iż unarodowienie zycia państwa dokona się poza Stronnictwem Narodowym. Okazało się jednak, że sama świadomość tego nie wystarcza. Mur nałogów zatrzymał męską decyzję niektórych w połowie drogi. Tam, gdzie Obóz Wielkiej Polski najsilniej związał się z Stronnictwem Narodowym, gdzie przeważała gra polityczna nad rozwijaniem zasad ideowych, z jakimi Obóz wszedł w polskie życie, — w Warszawie, elementy odchodzące od Stronnictwa utworzyły Obóz Narodowo-Radykalny, który nie dostrzegając zasadniczych błędów politycznych Stronnictwa, widział niepowodzenie ruchu w jego niedołęstwie fizycznym. Błąd ten srodze zemścił się na nowej grupie politycznej. Jeszcze bardziej jaskrawe, niż powodzenie Stronnictwa, fiasko głoszonej rewolucji rozbiło O. N. R. na drobniejsze ugrupowania, wzajem zajadle się zwalczające.

Spójrzmy na jedno z nich, ostatnio najbardziej dające znać o osobie, którego organem jest »Ruch Młodych«, wydawany od października 1935 r. Leżą przed nami kolejne numery tego wydawnictwa. Zrazu, przy przeglądaniu ich bez z góry powziętych pytań, narzuca się czytelnikowi nieobeznanemu z rodowodem tej grupy przekonanie, że jest to pismo młodzieży gimnazjalnej. Zarówno — sympatyczny zresztą — ton idealistyczny, jak i charakter wynurzeń, oderwanych zgoła od rzeczywistości, każe tak sądzić. A dalej nieprawdopodobnie proste, apodyktycznym wypowiadane tonem, recepty na niedomagania polityczne, gospodarcze, społeczne, pozwalają utwierdzić się w tym przekonaniu.

Omawiane wydawnictwo nie jest jednak pismem redagowanym przez młodzież szkolną, piszą tam ludzie fizycznie dojrzali, — większość z nich opuściła już mury uniwersyteckie. Redaktorzy pretendują do miana polityków-reformatorów. Warto się przyjrzeć ich twórczości.

Zaraz na wstępie autorzy odrzekają się od „czysto abstrakcyjnych założeń" i na dowód tego, że program ich wypływa „z potrzeb życia polskiego" umieszczają w numerze najpierw przegląd wydarzeń i głosów prasy („stosunek do konkretnych zagadnień życia"), a potem dopiero konkretne poglądy programowe". Nie zrażamy się tym dowodem i czytamy dalej, bo »autorowie czują, że mają coś nowego do powiedzenia". Poprzez walące się ruiny starego świata, „których nie należy podpierać i leczyć, lecz rozwalać", zaczynamy dostrzegać świt Wielkiego Jutra. Napotykamy na oryginalny pomysł jednej, wyłącznej, wielkiej organizacji politycznej narodu (czyżby np. Włosi i Niemcy wykradli ten pomysł naszym rodzimym twórcom?). Dowiadujemy się, że organizacja ta będzie robić cuda, np. przejmując szereg funkcji państwa zlikwiduje biurokrację. Sprzeczności między interesem państwa i narodu nie będzie — „przecież to takie proste i oczywiste" — pod jednym jednak warunkiem: zorganizowany naród polski będzie czynnikiem nadrzędnym nad państwem, państwo będzie „tylko jednym z działów organizacji politycznej narodu", nr. 16, str. 17 (może ostatnim?)

Zupełnie oryginalnym pomysłem „Ruchu Młodych" jest hasło „Przełomu". Przez „zatarganie najtajniejszym wnętrzem duszy polskiej" ma nastąpić wstrząs, który przyniesie odrodzenie przeniesienie programu z wizji młodego pokolenia w życie". „Przełom" zrealizuje „przebudowę psychiki Polaka", „wskaże każdemu Polakowi jego właściwe zadanie", „wszystkie reformy nie dadzą pożądanych rezultatów, o ile nie zostaną poprzedzone wstrząsem", i t. d.

O co właściwie chodzi? Wiemy, że grupa „Przełomu" nazywała to kiedyś „rewolucją". Nawet słabe próby zakończyły się żałośnie, pozostała jednak tęsknota za cudem, przemianą nagłą rzeczywistości niewesołej na — doskonałą, i niechęć do dróg prostszych, lecz trudnych. Powiedziano sobie: lepiej dostąpić niż postąpić.

Data „Przełomu" — w przeciwieństwie do zwyczaju, jaki panuje od wielu lat w Stronnictwie Narodowym — nie została ustalona. „Ruch Młodych" wskazuje tylko na symbol „Przełomu", jaki dokonał się w kwietniu 1934 roku (odejście O. N. R. od Stronictwa). Symbol ten jest jednak na tyle ważny, że w przyszłym kalendarzu liczyć się będzie lata od tej rocznicy (kto nie wierzy, niech przeczyta w nr. 19 na str 39).

„Przełom" jest bliski. W gorączkowej pracy trzeba było ustalić Program, aby w chwili „Przełomu" Polacy nie chodzili bezradnie, pytając, jak i co Dziś „Przełom może wybuchnąć, bo jest Program". A „Program" to nie byle co. Czytamy: „Radykalizm musi być radykalizmem czegoś". Dlatego „nacjonalizm i radykalizm" nie znaczy prawie nic. Coś znaczy dopiero „Program Narodowo-Radykalny" (nr 19, str. 17).

Zaczyna się od ustalenia prawd najwyższych (któż zdoła teraz program ten przelicytować!). Z tą chwilą wszystkie wątpliwości odpadają, nawet ta, czy twórcy „Programu" są intelektualistami, czy warchołami. „Mamy więc doskonały miernik naszej wartości osobistej, naszej pracy osobistej i wyników walki całego ruchu. Jesteśmy więc także intelektualistami, bo każdy nasz krok każde posunięcie organizacji oceniamy według tego miernika Ruch rewolucyjny pozbawiony tego intelektualizmu staje się warcholstwem" (nr 24, str. 56).

Choć następne punkty „Programu" nie należą do prawd bezwzględnych, twórcy dają upust potrzebie jasnego i ścisłego ustalenia kwalifikacyj rządzących. Oto kryteria absolutne: „Im kto wykaże wyższe wartości charakteru, umysłu i woli służenia Narodowi — tym większą otrzyma władzę". Piękne to i wzniosłe. Sceptycy dostrzegają jednak w komentarzu do tego punktu jeden brak, twierdzą, że zanim prawda ta stanie się wreszcie dla każdego rządu obowiązująca winno się dla przekonania wszystkich o sprawiedliwym podziale władzy wynaleść jeszcze maszynę, którąby po wrzuceniu doń "kandydata stawiała odpowiednie stopnie z właściwości jego umysłu i t. d

Następne punkty programu to takie same rewalacyjne odkrycia: „im większa władza — tym większe obowiązki", „pieniądz nie może być szczeblem do władzy", „władza nie może bogacić", itp., — że też ludzkość dawniej na to nie wpadała!

Zamiast dawnego „chcemy", „żądamy" — z deklaracyj partyj politycznych „Program", jako, że odcina się od starego świata, używa słowa „będzie", — a więc „żydzi będą usunięci z Polski", „będzie inny podział dóbr", „nie będzie bezrobotnych, bo pieniądze będą odebrane żydom", „będzie organizacja polityczna Narodu", będą sekcje zawodowe, itd.

Program musi być wszechstronny, mamy więc także ustępy odsłaniające wspaniałość przyszłego ustroju gospodarczego i społecznego. Ponieważ „Ruch Młodych" podkreśla z naciskiem oryginalność tych poglądów gotowiśmy uwierzyć, że nawet Marx i Lenin korzystali z „Programu". Kościół katolicki też niejedno będzie zawdzięczał „Ruchowi Młodych", bo, jak czytamy: „w Polsce istnieje jeden tylko Program Katolicki, są nim zasady Programu Narodowo-Radykalnego" (nr 19, str. 17).

„Ruch Młodych" ostrzega przed legitymowaniem go z patriotyzmu: „Nie ma w Polsce takiej powagi, takiego trybunału moralnego, któryby mógł nas w tym względzie sądzić". Trudno.

Jaskrawy to przykład, do czego prowadzi samowychowanie polityczne młodzieży w naszych warunkach bezładu politycznego i niskiej kultury politycznej. Jest to zarazem wskazówka, że czas skończyć z uprzywilejowaniem poszczególnych grup politycznych młodzieży, że najwyższy czas, by „państwo wyszło naprzeciw całej młodzieży" — jak to określono niedawno na łamach „Awangardy" — i zapobiegło dalszemu wyrodnieniu nowoczesnego w założeniu narodowego ruchu politycznego. Znikną anarchiczne odruchy, gdy młodzież otoczy czysta atmosfera obowiązku i pracy i gdy polityczne życie polskie nie będzie dla młodzieży złym przykładem. Nad młodzieżą musi zaciążyć wola wychowawcza, która nie odwracając jej wzroku od dalekich w perspektywie zadań i możliwości, będzie umiała wprząc młodą energię do pracy nad sprawami bliskimi i pilnymi. Zapowiedź początku tego widzimy w projektowanej przez Ministra Spraw Wojskowych jednolitej, obowiązkowej organizacji przysposobienia wojskowego młodzieży. Szkoła wojskowa będzie najlepszym wstępem do politycznej organizacji całej młodzieży, nie ma bowiem lepszej szkoły obowiązku, pracy i współdziałania. **Zdzisław Jaroszewski**

---

(Dokończenie ze str. 3-ej)

**Piestrzyński, członkowie: Z. Dembiński, red. J. Drobnik, dr. Kl. Hrabyk, inż. S. Jabłoński, prof. Wit. Klonowiecki, Konstanty Ptak, por. W. Socha, dr Z. Stahl, red. S. Starzewski, prof. Z. Wojciechowski i dr. J. Zdzitowiecki Główna Komisja Rewizyjna: Kol. Kol. dr. Zdz. Jaroszewski (przewodniczący), Bartecki, Christians, Pukacki, Heidrich (członkowie) — Główny Sąd Koleżeński: Kol. Kol. prof. A. Deryng (przewodniczący) — Bocheński, dr. Piszczkowski, Prorok, Makowski (członkowie).**

Na tym Zjazd zakończył część oficjalną swoich obrad, zebrani zaś udali się na wspólny obiad, przygotowany przez Komitet Zjazdowy.

# Co będzie z Polskim P.E.N.-klubem?

Gdy w lipcu r. b. „Kurier Poranny" napiętnował atmosferę panującą w polskim P. E. N.-klubie, w wyniku której dopuszczono na kongresie P. E. N.-klubów w Paryżu do bezczelnych wystąpień żydowskich przeciw Polsce i gdy ta stała się głośna w całej polskiej prasie — ogół nasz nie zdawał sobie jeszcze sprawy, że tak ważna — jakby się zdawało — placówka nasza kulturalna opanowana jest zupełnie przez element żydowski i to element agresywny w stosunku do Polaków.

Już wtedy „Kurier Poranny" pisał pod adresem Zarządu polskiego P.E.N.-klubu w formie uprzejmej: „Dlatego musimy poprosić Zarząd polskiego P. E. N.-klubu o wyjaśnienie". (28.VII.37) To uprzejme zaproszenie polskiej prasy zbył Zarząd pol. P. E. N.-klubu milczeniem, co zdziwiło wszystkich.

Dzisiaj już wiadomo, że Zarząd ten, sterroryzowany przez element żydowski m i l c z e ć m u s i a ł.

Bo że wykrętnie bronił swego żydowskiego stanowiska, taki p. Słonimski, to rzeczy nie rozwiązuje i może nam być obojętne.

Nie jest jednak obojętna kulturalna instytucja, która mieni się polską i ma polskie interesy reprezentować wobec kulturalnego świata.

Ostatnie wypadki zaszłe już wewnątrz pol. P. E. N.-klubu wykazały niezbicie, że instytucja ta zasilana dotąd (chyba omyłkowo) przez nasze władze państwowe **wcale nie jest instytucją p o l s k ą**, lecz w najlepszym wypadku m i e s z a n ą z zdecydowaną przewagą wpływów żydowskich. I niech nikt nie myśli, że żydzi z tym się kryją: przeciwnie butnie kłują w oczy forsowaniem swej woli. Doszło do tego, że prowokacyjną przedłożyli listę kandydatów do nowego Zarządu pol. P. E. N.-klubu, a na czele tej listy Polakom na przekór umieścili nie kogo innego, lecz właśnie p. Antoniego Słonimskiego, znanego partyzanta żydowskiego w dziedzinie naszej literatury torującego żydom drogę ku szkodzie sprawy polskiej.

Walne zebranie p. P. E. N.-klubu, na które stawili się żydzi zwartą ławą, posłusznie przyjęło tę prowokacyjną listę, a członka p. P. E. N.-klubu, który odważył się przeciw tym metodom zaprotestować, wykluczyło z organizacji.

Tym samym polski P. E. N.-klub zatwierdził wszystkie przeciwpolskie występy żydowskie na kongresie paryskim, pochwalił postępki p. Słonimskiego, które opinia polska zgodnie potępiła i odrzuciła z odrazą.

Ugiął się polski P. E. N.-klub wobec woli żydowskiej, a zignorował wolę polską.

I tylko spytać musimy, czym się tłomaczy ten lęk wielu polskich członków P.E.N.-klubu przed żydami?

Czy osobiste względy i zawodowe interesy każą milczeć narodowemu poczuciu dlatego, że tak jest wygodniej? Pozostawmy to **sumieniu osobistemu tych tolerantów** z wygody albo z przyzwyczajenia, a wysuńmy inne zagadnienie: co ma stać się teraz z byłym polskim P. E. N.-klubem, który polskim być przestał?

Dwie są tutaj drogi: albo literaci polscy gremialnie do P.E.N. klubu wstąpią i zrobią w nim porządek, albo zeń gremialnie wystąpią i solidarnie zakwestionują polskość organizacji, która dla narodu stała się szkodliwa.

Nie ulega wątpliwości, że tchórzy ten Polak, który z obawy, by go nie okrzyczano antysemitą, pozwala na bezceremonialną agresję żydowską i na przekształcanie organizacji polskiej, na niepolską.

Zakonspirowanych jaczejek mamy w kraju dosyć. Tolerowanie jaczejek oficjalnych byłoby dowodem zbyt daleko posuniętej indolencji.

Polski P.E.N.-klub nie jest czyjąś domeną prywatną; nie może być cierpiany jako domena kliki.

Dalsze milczenie Zarządu p. P. E. N.-klubu, w którym przecież zasiadają także Polacy, będzie musiało społeczeństwo polskie uznać za prowokacyjne potwierdzenie zarzutów tej organizacji przez Polaków postawionych — i musi z tego wyciągnąć konsekwencje. Ta sprawa uśpić się nie da. Radzimy również i żydowskim członkom p. P.E.N.-klubu struny nie przeciągać i zastanowić się nad napiętą sytuacją zawczasu.

Czujnie baczyć będziemy jak sprawa ta w najbliższej przyszłości rozwijać się będzie. **J.**

# CZYTAMY I POLEMIZUJEMY

## »KONSOLIDACJA STRONNICTWA NARODOWEGO«

Niejednokrotnie omawiając na naszych łamach niezgodną z programem narodowym politykę Stronnictwa Narodowego, wyrażaliśmy pogląd, że zdrowe patriotyczne elementy, których w Stronnictwie na szczęście jeszcze nie brak, wyciągnąwszy konsekwencje z wyznawanego programu, będą opuszczać szeregi partii.

Im bardziej Stronnictwo Narodowe wyłamuje się z pod nakazów idei narodowej — pisaliśmy przed miesiącem—im bardziej zwycięża tam nieżyciowa doktryna apaństwowa, im bardziej pracuje ono nad e l i m i n o w a n i e m zasad narodowych z państwa, tym potężniej wzmóc się musi praca c z y n n i k ó w narodowo - państwowych, dźwigających dziś sztandar konsolidacji narodowej. Czynniki te znajdują się w różnych kierunkach. Wierzymy, że nie brak ich również w samym Stronnictwie Narodowym.

Nasze przewidywania sprawdziły się już w niedługim czasie.

W ostatnich tygodniach Stronnictwo Narodowe poniosło nową dotkliwą stratę. Wystąpił z jego szeregów znany działacz młodego pokolenia p. K. Hałaburda. Należał on do tych nielicznych działaczy O.W.P., którzy wierzyli do ostatnich czasów, że uda im się, nie opuszczając szeregów S. N. doprowadzić do wyprostowania kierunku ideowego i politycznego partii.

Niewątpliwie p. K. Hałaburda doszedł, tak jak i my do przekonania, że jest to praca nie możliwa do urzeczywistnienia.

Nadzwyczaj ciekawa jest enucjacja p. K. Hałaburdy, ogłoszona w poczytnym tygodniku łódzkim p. t. «C o s ł y c h a ć» (Nr. 51).

Ponieważ stwierdzenia p Haładurdy, pokrywają się w zupełności z powodami, które skłoniły swego czasu Ruch nasz do opuszczenia szeregów S. N. z satysfakcją niektóre z nich notujemy:

„Polska — naród bez państwa — pierwsza w Europie zrozumiała, czym naprawdę jest rola narodu w życiu społecznym. Państwo. dynastia, ustrój polityczny — to tylko zewnętrzne formy, których istotną treścią jest naród. Zrozumienie tej podstawowej prawdy złączyło grupkę ludzi, którzy zaczęli głosić swe poglądy na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego".

Wszystko było w porządku tak długo, jak długo „wszechpolacy" nie wyszli na szerszą arenę polityczną. Z chwilą gdy się ukazali na politycznym horyzoncie opadła ich sfora ludzi, nie mających z nacjonalizmem nic wspólnego. Wokoło Popławskiego i Dmowskiego naraz zaroiło się od typów, którzy postanowili wykorzystać koniukturę.

Czy podzielali oni poglądy autora „Myśli nowoczesnego Polaka"? Bynajmniej — w większości wypadków nawet ich nie rozumieli, a jeśli rozumieli to nienawidzili. Oni byli demokratami parlamentarzystami, kombinatorami antynacjolistami.

Maleńka garstka nacjonalistów wszechpolaków utonęła w morzu „endecji".

Później przyszła niepodległość i zaczął się raj!

Ostatecznie Dmowski nie mogąc patrzyć na to, co się działo w obozie „narodowym" wyjeżdża za granicę, a na „endeków" jak grom z jasnego nieba spada maj 1926 roku.

Wraca Dmowski i zjawia się u niego dziesięciu młodych narodowców. Proszą go, żeby stworzył w Polsce jakiś naprawdę narodowy obóz, coś takiego co by było nacjonalistyczne, a nie „endeckie".

Dmowski tworzy Obóz Wielkiej Polski.

Młody Obóz Wielkiej Polski rośnie w oczach. Masy podświadomie od dawna tęskniące do nacjonalizmu znajdują wreszcie ujście dla swej energii i z roku na rok organizacja staje się coraz liczniejsza i coraz potężniejsza.

Niestety młodzi nie są dobrymi taktykami, a i z teoretycznym bagażem jest nietęgo. W braku własnej koncepcji ślepo wzorują się na włoskim faszyźmie, nie rozumiejąc, że skoro w Polsce są odmienne warunki, to i program, a przede wszystkim taktyka również musi być inna.

Mimo tych błędów po pięciu latach O. W. P. staje się groźny dla reżimu wówczas „państwowotwórczego" i zdecydowanie antynarodowego.

Ale na długo przed tym Obóz Wielkiej Polski stał się nie mniej groźny dla „endeków". Spostrzegli oni, że młodzi wraz z licznie do O. W. P. napływającymi chłopami i robotnikami biorą nacjonalizm na serio. Przerażeni endecy — kupczykowie, kamienicznicy, częściowo ziemiaństwo, łyki i pryki — spostrzegli, że teraz na każdego z nich wypada po dziesięciu i więcej nacjonalistów!

Co tu począć? Dławić? Jak?

Na szczęście dla „endecji" rząd rozwiązuje dla obu stron groźny Obóz Wielkiej Polski.

„Endecy" zacierają z radości ręce i przez pół roku nie dają młodym żadnych dyrektyw. Niech się, panie dzieju, szczeniaki wydenerwują, wyszumieją, wymęczą to później z ręki jeść będą!

Ale ferment już dojrzał — pomiędzy „endecją" a nacjonalistami więcej było kwestii spornych, niż punktów stycznych. W Wielkopolsce powstaje samodzielny Związek Młodych Narodowców, a w Warszawie Obóz Narodowo-Radykalny.

I dziwna rzecz, z dziewięciu młodych, którzy niegdyś odbyli z Dmowskim pierwszą konferencję, tylko jeden Bielecki pozostał w czynnej polityce u boku „endeków", reszta albo się od Stronnictwa Narodowego odłamała, albo odeszła w zacisze...

Moment rozłamów był okresem najcięższej próby dla rodzącego się polskiego masowego ruchu nacjonalistycznego. Część nacjonalistów pozostaje przy „endekach", część odchodzi. I jedni i drudzy, gdy są czynniejsi idą albo do więzień albo do Berezy.

Gnębi rząd i gnębią „endecy", chcący raz wreszcie rozprawić się ze znienawidzoną nacjonalistyczną „kramałą". O. N. R. przeżywa rozłamy i prześladowania, Młodzi Stronnictwa Narodowego są nie mniej prześladowani, a jednocześnie „endecki" sztab pozbywa się jednego po drugim z pośród bardziej bezkompromisowych. Odchodzą Doboszyński, Sierżycki, Bajkowski, Przybyszewski, Czartkowski... Dziesiątki i setki...

Z drugiej strony odchodzą i „endecy" — sztandarowy Ratajski, nie mniej „wierny" Chrzanowski, Pigoń Romer, Kopczyński, Stroński, Grabski... Dziesiątki i setki „narodowych demokratów" — trochę narodowców a bardzo demokratów — stają u boku Sikorskiego, Witosa i Korfantego.

Dziwne współżycie kołtuństwa z nacjonalizmem kończy się. Jeszcze Medard Kozłowski i Rybarski mają wokoło siebie młodych, ale czy to długo potrwa? Kto pierwszy odejdzie — demokraty do dekratów, czy nacjonaliści do nacjonalistów?

Cytowany głos młodego działacza świadczy, jak wspólny rządzi instynkt całym nowym pokoleniem.

## POŻEGNANIE Z KONSERWATYZMEM

Interesującym incydentem politycznym ostatnich dni było podjęcie prób konsolidacyjnych przez sfery zachowawcze.

W tym celu zwołany został Zjazd do Warszawy, na który przybyło ok. 500 osób, reprezentujących wielką własność rolniczą i przemysłową.

Mimo, że w wyniku obrad udało się konserwatystom zmontować nowe stronnictwo polityczne, na którego czele stanął hr. Bniński, a nie jak powszechnie przypuszczano ks. Radziwiłł, przebieg dyskusji wskazał na zupełny i głęboki rozdźwięk, panujący wśród zwolenników idei zachowawczej.

Złym prognostykiem do przyszłości nowego stronnictwa, jest zupełny prawie brak w jego szeregach młodzieży.

Coraz więcej bowiem faktów wskazuje na to, że grupa tygodnika „Polityka" (dawniej „Bunt Młodych") uchodząca do niedawna za młody narybek konserwatyzmu, bardzo oddaliła się od starego trzonu zachowawczego.

Jako przykład posłużyć może sprawa wystąpienia ks. dr. Machaya, na temat reformy rolnej.

Jeden z mówców Zjazdu widział w nim groźną robotę sfer duchownych, przeciw obozowi zachowawczemu, co spotkało się z uznaniem uczestników Zjazdu.

Inny pogląd na tę sprawę ma „P o l i t y k a".

Numer jej z dn. 10 grudnia przynosi ciekawy artykuł p. t.: „Pożegnanie z konserwatyzmem", w którym czytamy.

Referat Ks. Dr. F. Machaya na ostatnim Studium Katolickim w Warszawie na temat reformy był prawdziwym „kijem w mrowisku". Sfery konserwatywne niezadowolone z odczytu ks. Machaya usiłowały wywrzeć presję na p. Adolfa Bnińskiego, aby zrzekł się prezesury Akcji Katolickiej w Polsce na znak demonstracji. Do demonstracji jednakże nie doszło, gdyż widocznie doradcy p. Bnińskiego doszli do wniosku, że byłoby to naprawdę wielkim głupstwem. Okazałoby się wówczas, że współpraca sfer ziemiańskich z Akcją Katolicką uwarunkowaną jest od niezajmowania się przez nią sprawami reformy rolnej, jest więc okupienia rezygnacją z jednej z głównych tez programu. Niewątpliwie ks. dr. Machay trochę przeszarżował i dał się ponieść swemu temperamentowi stawiając sprawą agrarną na platformie uczuciowej. Właściwe oświetlenie problemu reformy rolnej z punktu widzenia nauki katolickiej dała ostatnio deklaracja w sprawie naprawy ustroju rolnego ogłoszona przez Radę Społeczną przy Księdzu Prymasie Hlondzie. Enuncjacja ta została przez Ks. Kardynała Hlonda zaaprobowana, może więc być traktowana jako wyraz jego poglądów. Deklaracja ta idzie po linii umiarkowanej nie w sensie jej ograniczenia czy opóźniania, ale w sensie racjonalnego przeprowadzenia. Kto przeczytał wspomnianą deklarację ten musi stwierdzić, że Kościół zaangażował się po stronie obozu reformy rolnej. Nie jest deklaracja żadną rewelacją nie ma jakichś nowych, oryginalnych myśli, kompletuje ona i formułuje to wszystko, co było w obiegu myślowym pośród umiarkowanych sfer pragnących jednakże szczerze rozwiązania tego zagadnienia. Linia demarkacyjna, oczywiście linia główna — pomiędzy radykalnym rozwiązaniem na prawo a radykalnym rozwiązanie na lewo, biegnie z grubsza wokół zagadnienia: reforma z odszkodowaniem, czy bez odszkodowania? Kościół opowiedział się za radykalnym rozwiązaniem na prawo.

Artykuł ten kończy się następującym stwierdzeniem.

Jeśli więc chodzi o problem parcelacyjny, to Kościół pożegnał się z konserwatyzmem i wkroczył na drogę pozytywnego realizmu. Ze swej strony możemy jedynie wyrazić zadowolenie z takiej decyzji.

My ze swej strony także!





**Dążymy do koncentracji wszystkich dośrodkowych sił Narodu**

# Nowoczesny obóz państwowo-narodowy naczelnym naszym postulatem

(Czytamy i Polemizujemy d. c. ze str. 5-ej)

## GŁOS ROZWAGI

„Merkuryusz Polski" (48), zastanawia się nad przyczynami rozbicia obozów narodowych we Francji i w Polsce, które nie ustaje nawet w obliczu zwartego i solidarnego Frontu Międzynarodowego.

„Jest rzeczą niewątpliwą — pisze „Merkuryusz" — a nawet także i oczywistą, że ten stan rzeczy sprzyja wszystkim interesom wrogów narodu polskego, jemu zaś samemu utrudnia walkę.

Walkę. Walkę o co?

Chyba nikt nie ma co do tego złudzeń, że walka o wyzwolenie narodu nie jest skończoną. Żyjemy w więzach obcego ustroju politycznego i gospodarczego, wciąż usiłuje się narzucić nam obcą, kosmopolityczną kulturę, uginamy się pod garbem wyznawców talmudu, wciąż jeszcze prawdziwa, zupełna niepodległość jest tylko mitem. I o tę prawdziwą niepodległość wciąż polacy walczą. Wszystko, co się dzieje na uczelniach wyższych, w organizacjach gospodarczych, korporacjach zawodowych, w politycznych ugrupowaniach patriotów — to wszystko są tylko fragmenty walki o wyzwolenie zupełne, przejawy, że walka trwa.

Czymże więc może się skończyć walka, prowadzono w takich warunkach, w których jedna strona stanowi front zwarty, jednolity, słuchający jednej komendy, a druga jest luźną gromadą, w dodatku zwalczającą się między sobą?

To chyba także jest jasne, że walka ta musi się skończyć przegraną drugiej strony.

Można też dziś już dość ściśle przewidzieć, czym ta przegrana grozi.

Postępowanie międzynarodowców jest konsekwentne i niezmienne od roku 1918. Jedna i ta sama akcja realizowana jest przez nich od lat dziewiętnastu. Obserwując tę akcję, można z całą precyzją określić cel, do jakiego internacjonały zmierzają, instrukcję, jakiej słuchają, plan, jaki wykonywują.

Celem tym jest utrata przez Polaków praw gospodarza na tych ziemiach. Komuś bardzo przeszkadza ten fakt, że w tej części Europy gospodarzami są polacy, że mogą zostać gospodarzami, od których wyroku, rozkazu, czy decyzji nie będzie apelacji. Bardzo też komuś zależy na tym, aby w tym kraju polacy zostali obywatelami drugiej klasy, obywatelami kraju podbitego, obywatelami których głos nietylko nie jest decydujący i bezapelacyjny, ale przeciwnie: których głos się tłumi, decyzje zwalcza, słowem obywatelami, przeciwko którym, jako liczebnie silniejszym, wygrywać się będzie inne warstwy obywateli.

Komuś idzie o to, aby na tych ziemiach zapanował stan z przed roku 1914.

To było zapisane w wyrokach trybunału, który układał traktat wersalski, do tego konsekwentnie zmierzają wszystkie agentury międzynarodówek, do tego się prowadzi z zewnątrz i z wewnątrz.

Jest też stara i wypróbowana recepta na sposób, którym się to zrobi. Wojna domowa. Wojna domowa, wyrzynanie się wzajemne Polaków, bałagan, który sprowadzi interwencję obcą. Wzburza się nas po to, aby nas sąsiedzi uspokoili. Do tego kroiły wszystkie PPP, organizacje „Orła Białego", rycerzy „Zakonu Prawa", słowem wszystkie popychania Polaków do porwania się z motyką na słońce. Do tego zmierzają awantury komunistyczne, do tego zmierzają rozruchy na tle żydowskim (prowokowane, co jest bardzo charakterystyczne przez samych żydów), ku temu idą rozruchy chłopskie, poto się propaguje, jak nam donoszą z prowincji, marsz chłopów na Warszawę.

Dla tego też trzeba, aby w decydującej chwili obóz patriotów był rozproszkowany i bezsilny, a front internacjonałów zwarty i jednolity.

Tylko patrzeć, jak i u nas czerwoni położą jakiego Calvo Sotelo, jak sprowokują hiszpanizację Polski, wojnę domową w najodpowiedniejszej dla siebie chwili.

W Hiszpanii się zawiedli. Mimo, że sprowokowali wojnę w chwili dla siebie najodpowiedniejszej, naród hiszpański dobył z siebie siły do odparcia zamachu. Ale kosztem jakich ofiar? Ale przecież Hiszpania ma inne położenie geograficzne! Ale Hiszpania nie ma takich sąsiadów, jak my!

W końcu tego artykułu, autor nawołuje do rozpoczęcia konsolidowania wszystkich grup, stojących na gruncie ideologii narodowej i pisze:

„Polacy mają już dość kłótni, wzajemnego zżerania się, niezrozumiałych komeraży, rozgrywek osobistych. Polacy chcą wspólnego frontu. Ten front stworzy przede wszystkim młodzież".

Pismo nasze niejednokrotnie wskazywało na bezsens obecnego stanu rozbicia panującego wśród zwolenników nowoczesnego ruchu narodowego. Wskazywaliśmy nieraz, że główną przeszkodą w pracach konsolidacyjnych są wygórowane ambicje różnych „wodzów", które były zresztą jedynym powodem tworzenia różnych grup i grupek, błądzących po naszej rzeczywistości politycznej.

Wierzymy, że będzie to trwało niezbyt długo.

# Sprawa okólnika Stronnictwa Narodowego

Ostatni «Merkuryusz Polski» zamieścił dłuższą notatkę poświęconą Akcji Narodowej w związku z ogłoszonym przez nas okólnikiem Str. Narodowego w Krakowie skierowanym przeciw por. Sosze, który wystąpił z partii w r. 1934. W okólniku tym kpt. Pawłowski kierownik grupy b. wojskowych Str. Narodowego ostrzegał członków tej grupy, by nie szli za por. Sochą, bo w przeciwnym razie potępi ich gen Haller.

„Merkuryusz" zacytował za nami powyższy okólnik i omówił go, a wtedy prasa Str Narodowego, w szczególności Warsz. Dziennik Narodowy i Słowo Narodowe napisały, że kpt Pawłowski został wyrzucony z partii i zwróciły uwagę, że na cytynowanym przez nas okólniku nie ma daty.

I właśnie w związku z tymi wyjaśnieniami «Merkuryusz Polski» ogłosił notatkę, co do której można wyrazić ubolewanie, że jej ton od biegł od charakteru stosowanego zawsze w tym interesującym piśmie.

Ponieważ jednak «Merkuryusz Polski» zwraca się do nas o wyjaśnienie sprawy, przeto czynimy zadość jego życzeniu, tym bardziej, że w całej sprawie okólnika wszystko jest zupełnie jasne. Co zatem:

1) ogłoszony u nas tekst okólnika podpisanego przez kpt. Pawłowskiego, jako kierownika grupy b. wojskowych Str. Nar, w Krakowie nie jest mistyfikacją, ponieważ okólnik taki był wydany i rozsyłany, tekst zaś wydrukowany w „Akcji Narodowej" był dosłownym przedrukiem z orginalnej odbitki okólnika;

2) w orginale okólnika nie było żadnej daty, przeto cytując dosłowny tekst nie mogliśmy do niego nic dodawać, wobec czego w naszym przedruku daty oczywiście nie było;

3) okólnik pochodzi istotnie z r. 1934, ponieważ — jak wyraźnie wynika z treści okólnika dotyczy bezpośrednio wypadku, jaki się zdarzył w r. 1934 tj. wystąpienia por. Sochy ze znaczną grupą ze Str. Nar. i przystąpienia do ówczesnego Związku Młodych Narodowców. Wskutek tego nie podaliśmy od siebie daty okólnika, nie przypuszczając ani przez chwilę, żeby można było odnieść datę pochodzenia okólnika do innego okresu, jak rok 1934, ponieważ secesja Związku Młodych Narodowców dokonana w r. 1934, była wypadkiem powszechnie opinii politycznej znanym, łączyła się z ustąpieniem czterech posłów z sejmowego Klubu Narodowego i była omawiana obszernie w całej prasie w Polsce.

Gdyby jednak przyjąć, że ktokolwiek mimo to nie orientuje się należycie w zdarzeniach politycznych, to ogłoszenie okólnika miało na celu wykazanie ostatniego stosunku Str. Narodowego do gen. Hallera; przytaczając dokument z przed trzech zaledwie lat, daliśmy dowód z możliwie najbliższego okresu. Stanowczo nie mogło ulegać wątpliwości, że okólnik pochodzi conajwyżej z przed trzech lat, ponieważ przed r. 1934 nie było w Str. Nar. żadnej sesji szczególnie na terenie Krakowa. Określenie poglądów Str. Narodowego, które istnieje od r. 1928, z okresu ostatnich lat trzech uważać można za zupełnie aktualne i nieprzedawnione;

4) o wyrzuceniu kpt. Pawłowskiego ze Str. Narodowego dowiedzieliśmy się po wydrukowaniu okólnika w „Akcji Narodowej" i — po zbadaniu sprawy ustaliliśmy, że kpt. Pawłowski bynajmniej nie został wyrzucony z partii, ale sam z niej ustąpił i nie w związku z okólnikiem, tylko na tle konfiktu politycznego z partią. W chwili, kiedy wydawał okólnik był członkiem Str. Narodowego, w żadnej formie Str. Narodowe nie dezawuowało treści okólnika w okresie, w którym się on ukazał i dlatego okólnik należy uważać za akt Stronnictwa Narodowego wydany przez jeden z jego kierowniczych czynników organizacyjnych.

Należy żałować, że „Merkuryusz Polski" oparł się na jednostronnej sugestii prasy Str. Nar., nie zasięgnął informacyj także i u nas i nie zanalizował sprawy w własnym zakresie, a zamiast tego użył formy, która nie sprzyja dobrym obyczajom w prasie.

Mamy nadzieje, że pismo to tak zawsze sumiennie redagowane — w sposób, który uzna za właściwy, udzieli zadośćuczynienia w tej sprawie.

## Czternastolecie Korporacji Laudania

W niedzielę 19 grudnia Korporacja Laudania obchodziła czternastolecie istnienia. Wieczorem odbył się uroczysty komers. Część formalną rozpoczęło przemówienie marszałka Szymczyka. W myśl tradycji przewodnictwo objął następnie pierwszy marszałek K! mec. Szmagier.

Przemawiali później fil h. c. maj. Antoni Bogusławski nawołając do zerwania z pałkarskiemi metodami młodego pokolenia i do wcielania w życie narodowo-państwowych szczytnych haseł wypisanych na sztandarze K!. Następnie głos zabrał kurator prof. Czerwiński życząc szczęśliwego rozwoju K!. W imieniu gości przemawiał przedstawiciel K! Corabia z Lublina. K! Laudania ma za zadanie, pracę narodową i kulturalną na terenie Kresów Wschodnich, życzymy jej więc owocnych rezultatów ku chwale Ojczyzny.

Sprawdził

Wpisał

Nr. listy rozrachunkowej

Dzień nadesłania

Miejsce dla piesmnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

PRENUMERATA: kwartalna 0,80 zł., półroczna 1,50 zł., roczna 3,00 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: Za miejsce w wysokości 1 mm. szerokości jednej szpalty w układzie 4 szpaltowym — w tekście 30 gr., za tekstem 40 gr., przed tekstem 50 gr., lekarskie 20 gr., drobne 10 gr.; specjalne 50 procent drożej.

Redakcja i Administracja: Wilcza 19 m. 10. Czynne codzien.: 17—19 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redaktor: Jerzy Sadkowski Wydawca: Zarząd Główny Związku Narodowców.

Zakład graficzny „ODRODZENIE" Warszawa, ul. Marszałkowska 52 tel. 9-04-10